

Liczą się tylko liczby

 kurierwilenski.it/2021/01/09/licza-sie-tylko-liczby

Antoni Radczenko

January 9, 2021

-

9 stycznia 2021

Za oknem mamy nowy 2021 r. Miejmy nadzieję, że ludzkość nareszcie pokona pandemię koronawirusa. Nie będziemy musieli przez kolejny rok nosić maski i nieustannie korzystać ze środków dezynfekujących. Pomimo walki z covid-19 w nowym roku nie zabraknie także innych wyzwań.

Jednym z nich jest rozpoczynający się kolejny powszechny spis ludności. Nie jest tajemnicą, że od zadeklarowanej liczby będą zależały także niektóre decyzje polityczne. W tym roku spis odbędzie się na innych zasadach niż dwa poprzednie. Departament Statystyki po prostu automatycznie pobierze dane z oficjalnych rejestrów. Nie zawsze, zwłaszcza u osób urodzonych po 1990 r., w państwowych systemach danych jest informacja o narodowości. Od dłuższego czasu Europejska Fundacja Praw Człowieka (EFHR) agitowała za tym, aby uzupełnić dane w rejestrach. Ci, którzy nie zrobili tego do końca grudnia, nie będą mogli już tego zrobić. Jednak to jeszcze nie koniec, 15 stycznia (również dzięki staraniom EFHR) na stronie Departamentu Statystyki zostanie uruchomiona ankieta, w której będzie można podać własną narodowość i te dane zostaną uwzględnione w spisie ludności. Tymczasem kiedy spojrzę się na dwa poprzednie spisy powszechne, liczby nie wyglądają zbyt optymistycznie. W 2001 r. narodowość polską zadeklarowało 234 tys. osób. Dekadę później liczba Polaków na Litwie skurczyła się do 200 tys. Warto podkreślić, że spada też odsetek osób, dla których język polski jest językiem ojczystym. W 1989 r. było ich 220 tys. osób, po 12 latach liczba ta spadła do 188 tys. W 2011 r. po polsku rozmawiało już tylko 154 tys. mieszkańców Litwy. Podobna sytuacja jest w szkolnictwie, do polskich szkół uczęszcza tylko połowa dzieci z polskich rodzin. Oczywiście tendencje spadkowe dotyczą całej Litwy. Przed 20 laty nasz kraj liczył ponad 3,6 mln mieszkańców, dziś mamy ich poniżej 3 mln. Ogólnokrajowe procesy, jak emigracja czy spadek liczby urodzeń, nie mogły ominąć polskiej mniejszości. Jednak jeśli dodamy procesy lituanizacji (generalnie procesy asymilacyjne z nacją tytularną dotyczą każdej mniejszości na całym świecie) czy rusyfikacji (tu już nie możemy mówić o czymś naturalnym, bo jest to zwykłe zaniedbanie państwa i samej mniejszości), to perspektywa nie jest najlepsza. Jak wypadniemy w obecnym spisie powszechnym, zależy tylko od nas. I przyszłe decyzje polityczne, np. dotyczące finansowania projektów związanych z polską mniejszością, też są w naszych rękach.

15 stycznia na stronie Departamentu Statystyki zostanie uruchomiona ankieta, w której będzie można podać narodowość.

Artykuł opublikowany w wydaniu magazynowym "Kuriera Wileńskiego" nr 1(1) 02-08/01/2021